Ner 211. ROK 1846. CZWARTEK 24 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22	6	27" 2''' 363	+ 9° 8	3, 77	Północny słaby	Pochmurno	w nocy Deszcz
	2	2, 604	+ 11, 5	4, 49	" "	"	Deszcz
	10	3, 095	+ 9, 1	4 10	" "	"	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiéj *uprasza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Października 1846 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 18 *Września*. —

Przy ułatwionéj podróży za pomocą kolei żelaznéj, bardzo wiele osób a mianowicie ludzi przemysłowych, artystów i spekulantów wybiera się w tym roku na jarmark do Łowicza w następny poniedziałek przypadający. W skutku taniości przewozu koleją żelazną, wszystko też ma być tańsze niż dotąd bywało. Ciągle tam już przybywają najrozmajtsze towary, między innemi nawet wielki zapas wszelkiego rodzaju szkieł optycznych, różnych meteorologicznych i w gospodarstwie wiejskiem potrzebnych narzędzi z Instytutu Optycznego p. Pik, które przy wielkiéj rozmajtości i dogodnym wyborze odznaczyć się mają szczególną taniością. Wszystko zresztą ma tam być w tym roku *a la* kolej żelazna, to jest ruch w interesach szybki, pełen życia, obfitość wszystkiego, korzyści niby mniejsze ale większe, bo ustawiczne i liczne. Zgoła duch kolei żelaznéj pierwszy raz ożywiać będzie jarmark w tutejszym kraju.

— *Paryż* 9 *Września*. —

Dowiadujemy się, że xżę Isly, jluy gubernator Algieryi, opuszcza jutro Paryż, aby się udać przez Excedeuil do Algieru.

Fregatą parową *Labrador*, przybyłą d. 4 do Tulonu, nadeszły dzienniki algierskie z d. 2 b. m. W *Akhbar* czytamy: »Nowiny nadesłane gońcem z Oranu wzbudzają obawę względem spokojności od strony Maroko. Jakoż dowiadujemy się, że w chwili, gdy ajent ministerstwa spraw zagranicznych przybył do Tangieru na korwecie parowéj *Veloce*, dla doręczenia depeszy naszemu jluemu konsulowi, ludność tego miasta, mianowicie europejska była w stanie wielkiéj niespokojności.

»Niepomyślne tam obiegają wiadomości o wpływie, jakiego nabywa Abdelkader w wschodniéj części państwa marokańskiego. Doniesienia, jakie lądem odbieramy, nie są mniéj znaczące. Emir zbliżył się do Taza, miasta marokańskiego 25 mil fr. od granicy odległego, i tam rozwija swe intrygi.

»Abder-Rhaman jest w kłopotliwem położeniu: jeżeli otwarcie wystąpi przeciw bohaterowi wojny świętéj, którego otacza tyle sympatyj religijnych, narazi się na wielkie niebezpieczeństwo; jeżeli mu dozwoli działać, niebezpieczeństwo jest dalsze ale nie mniéj wielkie. W tak krytycznem położeniu, cesarz ograniczy się zapewnie na pozostawieniu nam całego działania z życzeniem, aby to uwolniło go od tak niebezpiecznego nieprzyjaciela. Wyprawa francuzka zdaje się przeto być nieuchronną.«

W tymże dzienniku czytamy: Abdelkader, przed opuszczeniem Kabylii, pozostawił byłemu Kalifie Ben Salem wielką liczbę blankietów opatrzonych jego pieczęcią, których Ben Salem używa teraz, aby rozsiewać fałszywe wieści, które mogą wzbudzić niespokojności na wschodzie, jeżeliby im się nie zapobiegło. I tak, w ostatni poniedziałek czytał publicznie w pokoleniu Haleb-Tulas depeszę, jakoby pochodzącą od Emira, który donosi, że przybył do Maadit w górach Dzebel Auras.

Jour. des Déb. donosi z Bruxelli, że Don Enrique w towarzystwie swego adjutanta wyjechał do Gandawy; zresztą żył on w Ostendzie bardzo prywatnie. PP. Olozaga i Cortina, którzy także w Ostendzie przebywali, chcą również opuścić to miasto.

Dnia 19 z. m. przeprawił się przez cieśninę Kaletańską z Francyi do Anglii, nadzwyczajnie gęsty rój motylów, unoszący się w po-

wietrzu na kształt ciemnéj, kilkaset łokci szerokiéj chmury, która*, podług doniesienia dziennika *Canterbury Guardian*, cały przejeżdżający tamtędy statek parowy cieniem pokryła i pokład okrętu zasypała. Zbliżywszy się w południu do lądu, rozleciały się motyle na wszystkie strony, a w godzinę późniéj powstał w tym samym południowo-zachodnim kierunku, którym owa motyla chmura leciała, nagły uraganowy wicher, przez kilka godzin trwający.

Teraźniejszy Imam Muskatu, obok którego posiadłości Francuzi ostatniemi czasy osadę założyli, nadesłał królowi Filipowi, prócz innych darów swojego kraju, także dwie pyszne klacze arabskie, pochodzące, podług twierdzenia tamecznych mieszkańców, od ulubionéj klaczy proroka Mahometa, Bory. Obiedwie klacze mają na szyi ołowiane puszki, zawierające dokładny rodowód tych szlachetnych koni, zatwierdzony należytemi świadectwami.

— *Londyn 6 Września.* —

Sławny uczony niemiecki, profesor Lepsius, przybyły niedawno do Anglii w powrocie z swéj podróży po Egipcie, wyjechał do Berlina. Dowiadujemy się, że ten uczony, który przez 2 lata czynił poszukiwania w tym klassycznym kraju, ujrzał swe prace uwieńczone zupełnem osiągnięciem zamierzonego celu.

Królowa kazała doręczyć lordowi majorowi Liwerpoolu i prezydentowi komitetu portowego, kopie w pysznych ramach obrazu Winterthalera, przedstawiającego członków rodziny królewskiéj. Do tych podarunków dołączone były bardzo uprzejme listy, wynurzające zadowolenie królowéj z powodu świetnego przyjęcia, jakiego doznał xżę Albrecht w czasie swego ostatniego pobytu w tem mieście.

Z powodu małżeństwa królowéj hiszpańskiéj i jéj siostry, *Morn. Herald* wyraża się w następujący sposób:

»Dziwić się nie można, że propozycya związku między panującemi familiami Francyi i Hiszpanii zpowodowała ważne uwagi, i możemy zapewnić bez obawy zaprzeczenia, że gabinet angielski otrzymał zadowalające zapewnienia, iż Król Francuzów nie chciał i nie chce przez podobne związki zmienić w żaden sposób stanu stosunków między Francyą i Hiszpanią, lub między Francyą i Anglią ze względu na Hiszpanię. Aby usunąć wszelkie powody podejrzenia lub zazdrości, zostało postanowionem, że zaraz po zaślubinach Infantki xiążę Montpensier przybędzie z swą małżonką do Paryża, gdzie stale przemieszkiwać będą. A teraz, gdy te długie negocyacye już się ukończyły, winszujemy wszystkim stronom. Winszujemy królowéj hiszpańskiéj wyboru tak przyjemnego dla uczuć jéj rycerskiego ludu, a francuzkiéj rodzinie królewskiéj związku, pomnażającego świetność i siłę dynastyi, któréj istnienie jest rękojmią pokoju i zgody pomiędzy narodami; winszujemy nakoniec Francyi i Anglii, że złowieszcze pogłoski, które przez niejaki czas wzbudzały obawę, znikły pośród uniesień radości i szczęścia.«

— *Dnia 7 Września.* —

Królowa Wiktorya w swéj przejazdzce morskiéj zwidziła najprzód wyspę Jersey, potem Falmouth i Pensance, gdzie dłużéj ma zabawić. Wczoraj nadeszła do Windsor wiadomość, że królowa w trzecim tygodniu tego miesiąca powróci do zamku Windsor i zamieszka w nim aż po Bożem Narodzeniu. O odwidzinach u Króla Francuzów w Eu panuje teraz zupełne milczenie.

Lord Metcalfe, ostatni gubernator cywilny Kanady, umarł dnia 5 b. m. w swych dobrach Basingstocke, w 62 roku swego wieku, w skutku kilkoletniego raka w twarzy.

Według wiadomości z Kalkuty, admirał Cochrane odpłynął d. 19 czerwca z jednym liniowym okrętem i trzema pomniejszemi okrętami do Borneo, aby pomścić się na Sułtanie Surawak za doznane przez pana Brooke dolegliwości.

Według dz. *Globe* cały kraj Oregonu, w posiadłości angielskiéj i Stanów Zjednocz. znajdujący się, został niedawno przez Papieża na 8 biskupstw podzielony. P. Blanchet, który dotąd był biskupem Oregonu, mianowany jest arcybiskupem. Opuści on przy końcu września Francyę z 12 missyonarzami i 8 zakonnicami. Na teraz mają tylko 2 biskupstwa w Oregonie być obsadzone.

— *New-Jork 20 Sierpnia.* —

Wiadomości z widowni wojny nad rz. Rio-Grande sięgają do dnia 2 b. m. Jenerał Taylor pozostawiwszy 1,200 ludzi pod pułkownikiem Clarke, wyruszył nareszcie z Matamoras w 17,000 ludzi do Monterey. O przygotowaniach mexykanów do obrony nic jeszcze nie słychać. Głoszono, że jenerał mexykański Urrea z znacznym korpusem wojska pospieszył na obronę twierdzy Santa Fé, i że dla tego jenerał amerykański Kearnej zamierzył nie zatrzymywać się nigdzie, aby uprzedzić jenerała mexykańskiego.

Rozmaitości.

PRZEPIS

Robienia massy bardzo trwałéj do zaprawiania posadzki.

Massa do zaprawiania posadzki jest niczem innem jak tylko po prostu mydłem woskowem. Im lepiéj czyli im dokładniéj według zasad chemicznych ugotowane jest takie mydło, tym piękniejszą i trwalszą będzie pociągniona nim posadzka. Nowa posadzka, szczególniéj zaś zrobiona z jednego, lub więcéj gatunków drzewa twardego, najpiękniéj wygląda, gdy zaprawiona będzie bez żadnéj barwy. Posadzkę zaś starą, niegładką, pouszkadzaną, lub z drzewa miękkiego zrobioną, najlepiéj jest zaprawiać massą na ciemno zabarwioną. Piękna posadzka z drzewa białego potrzebuje do zaprawy wosku białego, pośledniejsza zaś może być zaprawiona massą z wosku żółtego. Zupełnie nowa posadzka zaprawia się pierwszy raz na gorąco: taka zaś która już raz massą pociągnięta była, zapra-

wia się na letnio. Zupełnie nową posadzkę pociągnąć trzeba trzy razy, taką zaś która już kiedykolwiek zaprawianą była, tylko dwa razy. Do pociągania używa się albo duży murarski pędzel, albo też, co jest najlepiéj, przytarta cokolwiek szczotka pokojowa.

Do gotowania zaprawy używa się albo dużego pobielanego rądla, albo też glasurowanego żelaznego garnka.

Materyały w skład zaprawy wchodzące wyrachowane tu są na jeden pokój średniéj wielkości.

I. *Na massę niezabarwioną.*

Bierze się:
6 kwart czystéj deszczowéj wody;
$1\frac{1}{2}$ funta dobrego czystego potażu;
1 funt wosku.

Postawiwszy na blachę, warzyć trzeba ciągle, mięszając raz po raz łopatką, najmniéj przez trzy godziny, a raczéj tak długo, dopóki płyn pierw rzadki nie zamieni się na tak gęsty, że nabrawszy go łopatką, w postaci szerokich pasków, jak gdyby syrop, lub miód praśny, z niéj ścieka. — Wtenczas massa gotowa zestawia się z kuchni, a po przestudzeniu cokolwiek, może zaraz być użytą. Gdy zaś ostygnie, trzeba ją cokolwiek odgrzać.

II. *Na massę cokolwiek żółtawo zabarwioną.*

Bierze się:
$6\frac{1}{2}$ kwarty czystéj deszczowéj wody;
$\frac{1}{4}$ funta wiórów żółtéj bryzelii.
Powarzywszy godzinę przecedzi się przez płótno.
6 kwart téj wody;
$1\frac{1}{2}$ funta potażu;
1 funt wosku.

Gotuje się jak powyższa massa niezabarwiona, a w końcu dodaje się 2 łuty utartéj miałko na mąkę żółtéj farby zwanéj *Chromgelb* podlejszy, którą przez maleńki woreczek z muślinu na papier przesiać należy. Wymięszawszy dobrze zaciągać posadzkę.

III. *Na massę ciemno zabarwioną nakształt machoniu.*

Bierze się:
7 kwart czystéj deszczowéj wody;
1 funt wiórów bryzelii żółtéj.
Powarzywszy półtory godziny przecedza się przez płótno.
6 kwart téj wody;
$1\frac{1}{2}$ funta potażu;
1 funt wosku.

Gotuje się jak wyżéj oznaczono a po ugotowaniu dodaje się 4 łuty utartéj miałko i przez muślin przesianéj farby zwanéj *Chromgelb* podlejszy, a wymięszawszy dobrze łopatką zaciągać posadzkę.

Pozostałą massę można zachować w stósownem naczyniu, a choć się z czasem zeschnie zakropiwszy ją nieco deszczową wodą i rozgrzawszy poprzednio, można nią poprawiać posadzkę, gdyby się gdzieś przypadkiem splamiła, lub wytarła.

Posadzka tą massą zaciągnięta, nie ma wprawdzie w pierwszych dniach wielkiego połysku, który dopiero po 10 dniach, po kilkakrotnem przetarciu jéj szczotkami następuje, ale potem jest bardzo mocny i trwa przez 2 lata.

LUDWIKA DE LA CHAUSSERAIE.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego poranku, gdy Ludwika jak zwykle wybawcę swego odwidziła, a nieodstępna jéj towarzyszka przypadkiem na chwilę się oddaliła, korzystał Jerzy z téj pomyślnéj okoliczności, i pewny przychylnych sobie uczuć margrabianki, wyznał jéj swoją miłość, którą ona z naiwną radością po raz pierwszy kochającéj dziewczyny przyjęła. Wszystko szło jak najlepiéj, gdy oto niecny Piotr Leroux stosunki kochanków odkrył, margrabiemu oczy otworzył, i równie Jerzego jak i Ludwikę do rozpaczy przywiódł.

Margrabia de la Chausseraie, uniesiony gniewem przeciw młodemu adwokatowi, którego śmiałość zdawała mu się być obelgą, zabronił Ludwice widywać się z Jerzym, a jemu samemu kazał natychmiast oznajmić, iż radby go wkrótce zupełnie zdrowym ujrzeć.

Jerzy pojął dobrze tych słów znaczenie, i z nadzieją na zawsze straconą, z rozdartem sercem, opuścił nazajutrz zamek margrabi, zostawiając tam ukochany przedmiot swych uczuć w równéj boleści i rozpaczy.

Wyszedłszy za bramę domu, w którym niedawno był tak szczęśliwym, uczuł Jerzy, iż go odwaga odstępuje, i usiadł sobie znękany, przy drodze, płacząc jak dziecko po swoich zawiedzionych nadziejach. Miał on je za niepowrotnie stracone, gdyż nawet przyszłość, ta ostatnia ucieczka serc nieszczęśliwych, żadnych mu widoków, żadnéj pociechy nie nastręczała.

Łzy przynoszą wprawdzie ulgę, ale nie wstrzymują lotnego biegu czasu; tęż samą uczynił uwagę Jerzy, widząc, iż się już zmierzchać zaczęło. Wstał więc coprędzéj, spojrzał jeszcze raz na dumny zamek senioralny i puścił się zwolna ku domowi swéj ciotki.

Dom pani Simon, leżący w pobliżu miasta Segré, był jednym z najpiękniejszych w okolicy. Właścicielka jego, owdowiała jeszcze w tych latach, kiedy kobiety nie tracą ani ochoty ani odwagi podobania się światu; lecz chcąc swemu ukochanemu siostrzeńcowi Jerzemu cały majątek nienaruszonym zostawić, zrzekła się dobrowolnie powtórnych ślubów. Podobne postanowienie, zwłaszcza ze strony takiéj jak pani Simon kobiety, mogło się sprawiedliwie nazwać szlachetnem, gdyż była nie starą, majętną i miała wielu wielbicieli, między któremi odznaczał się niejaki Polikarp Gervais.

Pani Simon odwidzała Jerzego często w jego słabości i kilkakrotnie Ludwikę u jego łoża zastała. Ztąd domyśliła się wkrótce, iż zapewne ściślejszy od saméj wdzięczności węzeł margrabiankę sprowadza tam tak często. W innych okolicznościach byłaby poczciwa ciotka cieszyła się tem odkryciem, lecz w obecnym razie rozważyła natychmiast, jako doświadczona kobieta, wszelkie przeszkody, na które szczęście jéj siostrzeńca niechybnie narażone zostanie; a lękając się o jego przyszłość, postanowiła zwalczać ile możności tę beznadziejną miłość.

Lecz usiłowania pani Simon, nie odniosły zamierzonego skutku i zaczęła już powątpiewać, ażali od téj miłości, czyli, jak ona ją nazywała, choroby, odwieść go będzie w stanie. Tymczasem zaszło owo nieszczęsne odkrycie, które zmusiło go do opuszczenia zamku margrabiego w téj chwili, kiedy on najmocniéj zapragnął przedłużenia w nim swego pobytu. Gdy tedy poczciwa ciotka ujrzała swego kuzyna ze łzami w oczach i wyrazem boleści na twarzy, do domu powracającego, zdawało jéj się z początku, iż mu jakieś nowe nieszczęście się wydarzyło, lecz uspokoiwszy się w téj mierze, odgadła przyczynę jego żalu i szanowała milczeniem boleść, którą tylko czas mógł uleczyć.

W ciągu całego wieczora był Jerzy posępny

i milczący; a gdy wreszcie godzina spoczynku nadeszła, powiedziawszy w roztargnieniu kilku zgromadzonym w sali znajomym „dobra noc," udał się do swego pokoju, aby tam smutkowi oddać się dowoli tak długo, aż póki dobroczynny sen go nie zmorzy, a gorzkie rozpamiętywanie zdarzeń rzeczywistości, nie ustąpi czarownéj ułudzień nocnych widzeń. *(D. c n:)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Września.

Grabowski Dymitr, Niezbon Teressa, z Polski; Niemojewski Adolf ob., Bobrzyński Ignacy obyw., Brants Ignacy, Stadnicki Antoni hr., Walther Bernard, Ricken Jan, z Galicyi; -- Vogt Henryk, Sponer Franz, Scherr-Thos Henryk hr., Hosten Rudolf, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Geppert Jan ob., Tuczeski Tomasz, do Polski; Früsius Marcin, Łykoszyn Platow porucznik ces. ros., Scherr-Thos hr.. do Galicyi; -- Colborne Grakow, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 883 D. J.

INTENDENT ZAOPATRZENIA POTRZEB WOJSKOWYCH.

Z powodu kończącego się z dniem 31 Października r. b. przedsiebiorstwa dostawy surowych artykułów żywności do lazaretu wojskowego na Wesoły przy Krakowie — podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w Biórze Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych w domu Władz Rządowych przy kościele Sgo Piotra będącym, odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Intendenta po dzień 8 Października godzinę 12 z rana składać się mające na dostawę do lazaretu rzeczonego przez rok jeden od dnia 1 Listopada 1846 rachując, artykułów żywności oprócz mięsa -- Wykaz potrzebnych artykułów wraz z ceną po jakiéj dotąd artykuły te dostawiane były, tudzież warunki licytacyi znajdują się w Biórze Intendentury i każdego czasu przejrzane być mogą. Deklaracya według niżéj zamieszczonego wzoru napisana, obejmować powinna rabat w stopie procentu na korzyść Skarbu odstąpionego od cen w wykazie do licytacyi podanego zamieszczonych — Deklaracyą składający złoży w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złp. 1000 i złożenie takowe ma być na wierzchu deklaracyi poświadczone.

Wzór Deklaracyi.

Stosownie do ogłoszenia Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych z dnia 22 Września r b. Nro 883, składam niniejszą deklaracyą, iż przedsiebiorstwa dostawy artykułów żywności dla lazaretu wojskowego na Wesoły przy Krakowie położonego, podejmuję się po cenach wykazem przezemnie przejrzanym objętych, odstępując na korzyść Skarbu od cen tych rabat (tu wypisać literami ilość odstąpionego procentu) i dostawę takową według warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych uskuteczniać obowięzuję się. Na pewność téj dostawy złożyłem w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich 1000 jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa.

Tu następuje data, imie, nazwisko i miejsce zamieszkania deklaranta. Na wierzchu deklaracyi zamieścić: »Deklaracya na przedsiebiorstwo dostawy artykułów żywności do lazaretu wojskowego.«

Ostrzega się, że deklaracye po terminie złożone, lub poprawy i przekreślenia obejmujące przyjęte nie będą.

Kraków dnia 22 Września 1846 r.

KOPFF.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj, zawiadamiają iż od fantu korali nici 2 łutów $8\frac{1}{2}$ ważących, dnia 16 Kwietnia 1844 r. do N. 180 pod Literą P.. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich, interes w tem mających, aby o wykupno tego fantu, najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym, fant rzeczony, osobie zgłaszającéj się, po tem przeciągu czasu, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 18 Września 1846 r.

Stachowicz.

(1r.) X. *Praszkiewicz.*

C E N Y Z B O Z A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 21 i 22 Września 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	38	—	39	—	36	—	37	15		—	35	—
,, Zyta........	33	—	34	—	32	—	32	27	—	—	—	—
,, Jęczmienia	27	—	27	15	—	—	26	—	—	—	—	—
,, Owsa......,	14	6	15	—	—	—	—	—		—	—	—
,, Grochu..	—	—	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	49	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Ziemniak	—	—	9	18	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wyki....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 5 gr. — do zł. 4 gr. —

Spirytusu garniec z opłatą od złp. 8 gr. 6 do złp. 9

Okowity garniec z opłatą od złp. 7 gr. 8 do złp. 8

Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp 8 gr, —

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —

Drożdży waniczka . . . od złp. 12 g. — do złp.15

Sporządzono w Biórze Kommissaryatu Targowego.

Kraków dnia 22 Września 1846 r.

Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

Adjunkt *Pssorn.*